

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V. | LÓDŹ, SOBOTA, 15 STYCZNIA 1927 roku | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 15

Tragedja obłąkanego sędziego

Oskarżał żonę o kradzież, a skargi kierował do swego rewiru.
Do ostatniej chwili wydawał wyroki w sądzie.

Warszawa, 15 stycznia. Niesłychanie przykry, a zarazem nie zwykły wypadek stwierdzono wczoraj w sferach sądowych warszawskich. Po dłuższej obserwacji ustalono niezbicie, iż sędzia sądu pokoju 9-go okręgu Piotr Dziwicki jest umysłowo chory.

Niepokojące objawy rozstroju nerwowego zaobserwowane u sędziego Dziwickiego już w lipcu 1926 r. Mimo to pełnił on dalej, aż do dnia wczorajszego swe obowiązki sędziowskie.

Zonaty po raz czwarty, sędzia Dziwicki od dłuższego czasu prześladował w wyrafinowany sposób swą, młodszą znacznie od siebie żonę. Niedawno wniósł nawet przeciw niej skargę o kradzież 20 złotych z portmonełki.

Skargę tę skierował do sądu pokoju 9-go okręgu, w którym sam pełnił obowiązki sędziego.

Fakt ten wywołał w sądzie silne wrażenie i znów zwrócił uwagę na jego stan umysłowy.

Sędzia Dziwicki oskarżał nadto żonę swą o przygotowywanie zamachu na jego życie.

Skargi te i zachowanie się sędziego wzbudziło zrozumiałe zaniepokojenie władz sądowych.

Na żądanie żony, psychiatra dr. Knopf przeprowadził obserwację lekarską nad chorym i w rezultacie badania polecił go natychmiast umieścić w szpitalu.

Wczoraj, gdy sędzia Dziwicki powrócił do mieszkania z sądu,

gdzie jeszcze wydawał wyroki, przybyli po niego pielęgniarze z sanatorium dla umysłowo chorych „Marjówka” w Mokotowie. Sędzia Dziwicki udał się bez oporu do sanatorium.

Zawiadomiony o tem prokurator sądu okręgowego p. Rudnicki natychmiast wydelegował do zakładu dwu lekarzy psychiatrów: dra Luniewskiego i dra Bednarza w towarzystwie prokuratora Wójcickiego, celem zbadania, czy istotnie stan umysłowy sędziego jest nieordenalny.

Komisja lekarska orzekła, iż stan umysłowy sędziego Dziwickiego rzeczywiście wymaga kuracji i nie pozwala na dalsze sprawowanie odpowiedzialnej funkcji sędziowskiej.

Na wniosek prokuratora Rudnickiego ministerstwo sprawiedliwości

zawiesiło sędziego Dziwickiego w urzędowaniu.

Przypuszczać należy, iż ministerstwo sprawiedliwości poleci też przeprowadzenie rewizji ostatnich wyroków wydanych przez sąd pokoju 9-go okręgu.

Wojska Stanów Zjednoczonych wkroczyły zbrojnie do Nikaraguy.

Nowy Jork, 14 stycznia. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał swym wojskom rozkaz wylądowania w Nikaragui i zajęcia wszystkich ważniejszych miejscowości tej republiki.

Nowy Jork, 14 stycznia. Argentyna, Brazylja i Chili z jednej, a Costa-Rica z drugiej strony wystąpiły do rządu Stanów Zjednoczonych z ofertą pośrednictwa w konflikcie Stanów Zjednoczonych z republiką Nikaragui.

Ze strony dyplomacji amerykańskiej oświadczają, że pośrednictwo Costa-

Rici nie zostanie zgóry odrzucone, o ile zostanie zgłoszone zupełnie oficjalnie.

Nowy Jork, 14 stycznia. Przywódca liberalów Sacasa w Nikaragui postanowił ustąpić, aby nie narażać swej ojczyzny na rozlew krwi w wojnie ze Stanami Zjednoczonymi.

Sacasa oświadczył jednak jakoby, że nie przez Meksyk, ale właśnie przez Stany Zjednoczone został skłoniony do wywołania powstania i z Ameryki otrzymał broń i amunicję. Później jednak rząd waszyngtoński zmienił swój front.

Samobójstwo oficera w sądzie.

Krwawy epilog skandalicznej afery w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 15 stycznia. W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe, w sądzie rejonowym pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru podczas aresztowania kap. Łuszczynski, oficer gospodarzy centralnej szkoły kadeckiej w Toruniu.

Geneza samobójstwa jest następująca: Przed kilku dniami nieznaną osobnik, znalazłszy na jednej z ulic w Bydgoszczy większą sumę pieniędzy, spiesząc się oddał ją do pobliskiego kiosku z gazetami na chwilowe przechowanie.

Po pewnej chwili zgłosił się do kiosku dwaj oficerowie, kap. Łuszczynski i por. Raczkiewicz z 62 p. p., którzy sumę

ję jako rzekomo przez jednego z nich zgubioną, odebrali.

Właściciele kiosku, dowiedziawszy się, że oficerowie ci pobrali cudzą własność, wezwali ich przed dwoma dniami w tutejszych gazetach do zwrócenia pieniędzy.

Sprawą tą zajęła się komenda miasta, która po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa, poleciła aresztować obu wymienionych oficerów.

Wczoraj aresztowany kap. Łuszczynski wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, zaś por. Raczkiewicz został odwieziony do Grudziądza do dyspozycji prokuratora.

Krwawy czyn sędziego!

Kula przerwała pasmo młodego życia.

Bukareszt, 15 stycznia. Doszło tu wczoraj do niezwyklego zabójstwa. Mianowicie jeden z sędziów bukarzeszteńskich po gwałtownej rozmowie z pewnym studentem na ulicy, wyciągnął rewolwer i dwoma strzałami położył studenta trupem.

Przyczyna zabójstwa przedstawia

się jak następuje: zabity student kochał się od dłuższego czasu w siostrzenicy sędziego, który nie zgadzał się na ulegalizowanie stosunku miłosnego, jaki łączył młodą parę. Kiedy student podszedł do niego na ulicy, usiłując nakłonić go do zgody, sędzia po gwałtownej sprzeczce zastrzelił go.

Pożar skrzyni z nabojami

powodem wybuchu w składzie amunicji.

Tallin, 14 stycznia. Szkody, wyrządzone przez wybuch i pożar składu amunicji, przewyższają sumę 10 milionów marek estońskich.

Według opinii rzeczoznawców przyczyną pożaru mógł być upadek skrzyni z nabojami, która eksplodując, zaczęła się palić.

Możliwość zamachu ze względu na opieczetowane wejście i straż jest wykluczona.

Napad na klub komunistyczny.

Bibuła płonie na stosie.

Moskwa, 14 stycznia. „Prawda” donosi, że nieznaną sprawcy dokonali w nocy napadu na lokal klubu komunistycznego w fabryce „Solidarność”.

Napastnicy wtargnęli do lokalu klubu, spalili na stosie literaturę komunistyczną i podarli portrety Lenina i członków rządu sowieckiego.

Wejrzeć w sprawę nie zaszkodzi jak budują teatr w Łodzi.

Z SENNYCH MARZEŃ MAGISTRATU, NIBY WENUS Z MORSKIEJ PIANY, MIAŁ BYĆ TEATR ZBUDOWANY, BY POKAZAĆ MIASTO ŚWIATU.



WIEC KOMITET UTWORZONO: PRZEMÓWIENIA Z LEZKA W OKU, MOC PROJEKTÓW, ZNAWCÓW GRONO, I TAK DALEJ — W PIERWSZYM ROKU.



PRZEZ NASTĘPNYCH PARE LATEK BIORA NA TEN CEL PODATEK, A KOMITET — CHRAPIE W KACIE, JAK RYCERZE NA GIEWONCIE...



DZIŚ REZULTAT TAKI ŚCIŚLE: PREDZEJ ZBRAKNIE WODY W WISLE, NIM OTRZYMA ŁÓDŹ W PODARKU W KOLEJOWYM TEATR PARKU...

Z SENNYCH MARZEŃ MAGISTRATU TYLKO KUPA CEGIEŁ W BŁOCIE I NIC WIECEJ! DAJ TO KATU! — POZNAĆ MISTRZA PO ROBOCIE! W. D.

Krwawy strejk

pracowników piekarskich w Krakowie.

Kraków, 14 stycznia. Onegdaj strejk czeladnicy piekarzy napadli na piekarnię Pachla przy ul. Długiej, przyczem ciężko pobili pracującego tam terminatora.

Następnie napadli na piekarnię Woźniaka przy ul. Tomaszowej, gdzie zranili ciężko znajdujących się w sklepie pracowników piekarni. Jednego z nich pogotowie przewiozło w groźnym stanie do szpitala.

Jak słyhać napadnięty walczy ze śmiercią.

Polícia aresztowała dwóch demonstrantów, mianowicie Władysława Jakóbika i J. Kucharczyka, którzy byli sprawcami napadu na piekarnię Pachla.

Nowy bluff sowiecki.

Mać za dużo węgla!

Moskwa, 14 stycznia.

Rząd sowiecki ma zamiar zabronić w roku bieżącym dowozu węgla zagranicznego. Zakaz ten wywołany jest korzystnym położeniem przemysłu węglowego w Rosji, który jest w stanie pokryć całkowite zapotrzebowanie krajowe.

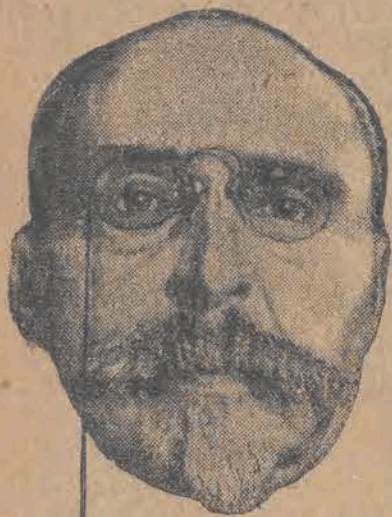
Zakaz tańca

z powodu epidemii grypy

Kopenhaga, 14 stycznia.

Tutejsze władze policyjne wydały zakaz tańców w lokalach publicznych oraz zakaz balów z powodu epidemii grypy.

Nowy prezydent parlamentu francuskiego.



Posel socjalistyczny Ferdynand Buisson został wybrany na przewodniczącego izby.

Nowa Azja to związek 1.800 milionów ludzi dyszących nienawiścią do białej rasy.

Francuski znakomity znawca spraw Azji, który przebywał dłuższy czas w Chinach, ogłasza w „Le Journal” następujące informacje i uwagi, dotyczące Dalekiego Wschodu:

— Przesilenie obecne w Chinach odznacza się szczególnie przez to, co zresztą zauważyć można u narodów, pozostających przez dłuższy czas pod opieką obcą, że chce się uwolnić z pod tej władzy. Jest to wybuch ducha patriotyzmu i narodowości.

Nacjonalistyczny związek i myśl jego przewodnia ogarnęły wschodnie ludy mu zulfmańskie, a na dalekim wschodzie ludy buddaistyczne.

Olbrzymia masa, licząca 1800 milionów ludzi na całej kuli ziemskiej, zmierzsa do tego, aby się podzielić na dwa elementy, zamiast na trzy:

Ten, który czuje, że jest uclemiężony i wyzyskiwany i ten, który jest uważany za uclemiężyciela i wyzyskiwacza.

Ten, który był kiedyś wielkim i potężnym, a usplony przez długie lata, zaczyna działać i ten, który, rozbudzony przez dawnych barbarzyńców, zmierza do szybkiego postępu.

Ten, który niegdyś rzucił się na zdobycie Zachodu, i ten, który ucywilizowawszy się i zorganizowawszy lepiej, zwrócił się zwycięsko ku Wschodowi i ku Dalekiemu Wschodowi.

Z jednej strony są tam masy ludów buddaistyczno-bramińskich, razem około 800 milionów ludzi, zamierzające połączyć się z 250 milionami mahometan a czekając równocześnie, aż 170 milionów murzynów i czerwonoskórych dojrzeje do tego samego przedsięwzięcia; z drugiej strony jest to masa chrześcijan (katolików, protestantów i prawosławnych), licząca 585 milionów ludzi, silnie podzielona, a nawet wrogo nawzajem nastawiona, zarówno politycznie, jak ekonomicznie.

Niech więc ludzie dobrej woli, obracający w Genewie, mają się na ostrożności przed tym związkami wszechazjatyckim, zamierzającym obecnie do zorganizowania się w jedną masę, bądź to razem z Japonią, bądź to bez niej.

Stany Zjednoczone utworzyły Związek Wszechamerykański, Europa wytworzyła Ligę Narodów, teraz przychodzi kolej na Związek Wszechazjatycki. Pierwszy kongres wszechazjatycki, który się odbył w sierpniu r. z. w Nagasaki, jest dopiero pierwszą próbą. Obecnych było na nim tylko 37 przedstawicieli,



Sprzedawczynie uliczne, które nie przyłączyły się do bojkotu towarów angielskich, amerykańskich i japońskich, są — po opanowaniu Kantonu przez rewolucyjną armię chińską — doraźnie sądzone na ulicy.

Konflikt amerykańsko-meksykański.



Od strony lewej ku prawej: podsekretarz stanu BUTLER WRIGHT, poseł Meksyku w U.S.A. senator don MANUEL C. TELICZ i doradca Stanów Zjednoczonych w sprawach morskich komandor ANDREWS po audjencji u prezydenta Coolidge'a.

Największy proces powojenny Europy. Bracia Barma i ich wspólnicy przed sądem w Berlinie.

Sfery rządowe i państwowo-gospodarcze Niemiec w rękach dwóch spryciarzy z Łodzi.

W ubiegły wtorek rozpoczął się w Berlinie proces pod wieloma względami bezprzykładowy w bogatych dziejach wielkich oszustw o światowym rozmachu. Sprawa już w czasach zdemaskowania zasłużyła sobie na olbrzymi rozgłos.

Czas trwania procesu obliczony jest minimalnie na dziewięć miesięcy. Dotychczas odczytano tylko akt oskarżenia i przyjęto do wiadomości pierwsze deklaracje braci Barmatów.

Młodszy brat Henryk, urodzony w Łodzi, daleko słabiej obciążony proklamował uroczyste swą całkowitą niewinność.

Brat starszy, główny „bohater” Juliusz, rodem z Humania, wydobyl na pierwszy plan swoje zasługi gospodarczo-patriotyczne dla Niemiec w czasie wojny światowej i fakt, że kilkakrotnie znajdował się na „czarnych listach” ententy. Nie mógł oczywiście zaprzeczyć że na zasługach tych robił złote interesy, ani też że później dokonał osłupiających kredytowych „naciągów”, obstawał tylko przy swojej tezie, że zawsze miał nadzieję na możliwość uregulowania swych spraw.

„Meczennik” ten był bezwzględnie człowiekiem olbrzymiego talentu w „geszeflach”. Niedoszły rabin, potem jako 18-letni młodzieniec nauczyciel języków rosyjskiego i polskiego w Holandji w roku 1918 zakłada pierwszy handlowy „interes”, w roku następnym otrzymuje

już stanowisko dyrektora zagranicznego oddziału w jednym z wielkich akcyjnych towarzystw holenderskich.

W tymże roku 1909, jako dwudziestoletni młodzieniec zarabia już przeszło 150 guldenów miesięcznie. Prowadzi świetne interesy między Holandją i Rosją.

W kilka lat później w przeddzień wybuchu wojny posiada około 20.000 guldenów „oszczędności”. Zaczynają się brylantowe czasy jego dostaw żywnościowych z Holandji lub przez Holandję dla Niemiec.

Jednocześnie rząd berliński zaczyna posługiwać się nim dla akcji „wywierania wpływu” na prasę Holandji i innych krajów.

Dopiero w r. 1919 przenosi swe interesy do Niemiec, zakładając ich centrum pod firmą „Amexima” w Berlinie. Od tej chwili zaczyna się wrecz fantastyczny okres jego życia. W lecie 1924 roku „koncern Barmatów” staje się najpotężniejszym z przemysłowo-handlowych koncernów Niemiec, podporządkowując sobie około 100 fabryk, towarzystw handlowych, żeglownych i banków. Rozszerza się na Austrię i Czecho-Słowację.

Lecz w tym samym czasie kredytowe obciążenie „koncernu” w samym tylko pruskim Banku Państwa wynosi około 60 milionów marek złotych. Niemcy przechodzą właśnie wtedy straszliwy kryzys kredytowy. Najważniejsze i najpewniejsze, rozporządzające jaknaj-

solidniejszemi gwarancjami przedsiębiorstwa nie mogą wydobyć ani grosza. W ciągu lata 1924 Barma zdobywa dalsze 27 milionów z państwowych źródeł kredytowych. Przystępuje do olbrzymiej na światową skalę zakrojonej afery, pragnąc przekształcić nabyty już tymczasem przez siebie własny bank „Beneckendorff” i przechrzczony na „Merkurbank” w instytucję „obliczeniowego pośrednictwa” między pocztą niemiecką i angielską. Spodziewa się, że zyski jakie z tego pośrednictwa będzie wyciągał pozwolą na oczyszczenie się ze straszliwego obciążenia kredytowego i na całkowite zatarcie śladów „panamy”. W tym momencie jednak następuje zdemaskowanie.

Narazie za najbardziej pogrążonego uchodzi minister poczty Höfke. Wkrótce po ujawnieniu, że Höfke wtrącony został w pęta „barma jady” przez centrowego posła, zarazem zaś w owym czasie członka rady nadzorczej banku „Beneckendorff”, Lange-Hagermanna, następuje zagadkowa śmierć Höfkego w więzieniu.

Pozostają, obok Juliana Barmata i jego brata-pomocnika jako główni oskarżeni: najniebezpieczniejszy główny pośrednik w oszustwach między nimi i czynnikami urzędowymi, właśnie Lange-Hagermann, drugi pośrednik głównie w „transakcjach” z pruskim Bankiem Państwa, Roslin, wreszcie radca finansów dr. Hillwig, trzeci w kleszeniach Barmata dziesiątki milionów państwowych lub państwa nowierzonych pieniędzy i otrzymany od niego lub też przedtem w jego imieniu od „firmy Beneckendorff” setki tysięcy w „tapówkach”.

Takie jest w głównych zarysach podłoże wielkiej procesowej sensacji, rozgrywanej w Berlinie. Dużo jest w niej bardzo podejrzanym mroków i z pewnością bardzo potężne wpływy będą się starały aby tych mroków nie rozprószyć.

cieli, delegowanych przez Japonię, Chiny, Indie, Siam, wyspy Filipińskie i Koreę, Afganistan, Persję, Turcję i rzeczpospolite syberyjskie nie miały na zjeździe swych przedstawicieli, ale śledzili rozprawę z natężoną uwagą.

Rozprawy były burzliwe. Nakoniec zapadła uchwała, aby Tokio było siedzibą Ligi i aby następnie posiedzenie Rady zwołanej z 27 członków, odbyło się w roku 1927, w Pekinie.

Czy Japonia zgodzi się istotnie na

wzięcie w swe ręce dyrektywy Ligi Wszechazjatyckiej? Rzecz wątpliwa, ale możliwa.

Jednakże żywiołem podniecającym, a chłapiącym utrzymać się w tej roli, jest Rosja sowiecka.

Rosja jest uczennicą i wychowanką cesarstwa mongolskiego z XIII wieku. Zachowała też umysłowość azjatycką. Obecnie chce wyzwolić rasę żółtą, aby mieć ją różnie na usługi w walce przeciw cywilizacji europejskiej.

W WIEZIENIU.



— Więzień nr. 12 nie chce pracować w stolarni, on powiada że to nie jest jego zawód...
— A czem on jest właściwie?..
— Lotnikiem...



Żona: Na mnie nigdy w ten sposób nie patrzyłaś!..
Maż: Boś ty nigdy tak nie wyglądała!

Pobicie lekarza Kasy chorych.

denerwowany czekaniem pacjent wdiera się do gabnetu d-ra Dawidowicza.

Lódź, 15 stycznia.
45-letni Franciszek Patra, będąc chorym, udał się do lecznicy kasy chorych, gdzie dr. Dawidowicz miał mu zrobić zastrzyk.
Ciężka jest dola lekarza kasowego, który musi załatwić w ciągu dnia kilkudziesięciu pacjentów, nie do pozazdrożczenia jest również dola takiego pacjenta, który przez długi, długi czas musi oczekiwać swoje „kolejki”.
Franciszek Patra, który tego dnia był niezwykle podniecony i wyprowadzony z równowagi dręczącymi go dole-

gliwościami, nie mógł poprostu usiedzieć na miejscu.
W pewnej chwili wszedł bez pukania do gabnetu lekarza i oświadczył podniesionym tonem, że żąda dokonania zastrzyku.
Dr. Dawidowicz odparł mu na to, by chwilę zaczekał. Odpowiedź ta tak zdenerwowała Patrę, że nie panując zupełnie nad sobą, skoczył ku lekarzowi, chwycił go jedną ręką za gardło.
a drugą począł z całych sił okładać po głowie.

Na wszczęty przez dr. Dawidowicza alarm zbiegli się urzędnicy kasowi i pacjenci, którzy krewkiego Patrę siłą powstrzymali od dalszych wybryków.
Zawezwano na miejsce policjanta, który ry spisał protokół.
Sprawa powędrowała do sądu, gdzie Franciszek Patra skazany został na 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat.

Smierć

wskutek zatrucia alkoholem.

Lódź, 15 stycznia.
Ignacy Fornalski, zamieszkały przy ulicy Nawrot 91, onegdaj wieczorem po wypiciu znacznej ilości wódki, udał się na spoczynek.
Fornalski wstawał zwykle wcześniej, to też demowńczy dziwił się wczoraj rano, iż nie podnosi się z łóżka.
O godzinie 10-ej rano postanowiono go obudzić.
Okazało się jednak, iż Fornalski jest nieprzytomny.
Po bezowocnych próbach ocucenia go wezwano pogotowie.
Przed przybyciem lekarza Fornalski wyzionął ducha.
Jak ustalono śmierć nastąpiła wskutek nadmiernej użycia alkoholu.

Walne Zgromadzenie sekcji kolarskiej Ł. K. S.

Lódź, 15 stycznia
Na ostatnim walnym zebraniu sekcji kolarskiej Ł. K. S. wybrano następujących członków zarządu sekcji: Präfifer Józef, przewodniczący sekcji mianowany przez zarząd klubu, Krachulec Zygmunt, Wierucki, Urbanowicz, Gałaj Penczek, Swiderski, członkowie zarządu. Na najbliższym posiedzeniu nowoobranego zarządu zostaną podzielone mandaty.

Złodzieje-akrobaci działają.

Przez ten czas nie odpoczywają również ich kole-dzy z inną „soecjalnością”

Lódź, 15 stycznia.
Do mieszcącego się przy ul. Gdańskiej nr. 81 składu transportowego Józefa Lwowa dostali się złodzieje i skradli różne towary wartości 4000 złotych.
Policja, przeprowadziwszy dochodzenie stwierdziła, że sprawcy kradzieży dostali się do składu przez dach, w którym wyrznięli otwór znacznych rozmiarów.
Ta drogą wynieśli również łup. „Akrobatów” poszukują władze bezpieczeństwa z wielką gorliwością i należy mieć nadzieję, iż wpadną oni niebawem w ręce sprawiedliwości.
Drugiej znacznej kradzieży dokonano w dniu wczorajszym w mieszkaniu prywatnym przy ul. 6-go Sierpnia nr. 25, należącym do Dawida Abramsona.
Złodzieje skradli tam różne rzeczy wartości 3300 złotych.
Z mieszkania Szatana Eljasza przy ulicy Aleksandryjskiej nr 7, skradziono bieliznę wartości 100 złotych.
Z budki Berlinera Szymona, przy ul. Brzezińskiej 67 skradziono 90 kg. mydła żółt-go. wartości 180 złotych.
Kaźmierski Zygmunt przywłaszczył sobie na szkodę Sulikowskiego Lucjana, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 92 -- 570 złotych, powierzone mu na roboty stolarskie.

Alun zamiast cukru lodowatego

zjadło 2-letnie dziecko i otruło się.

Leczyca, 15 stycznia.
Wieś Muszew, leżący powiatu, stała się w dniu wczorajszym terenem tragicznego wypadku, w którym poniosło śmierć 2-letnie dziecko.
Zamieszkały tam gospodarz Antoni Rudomiak był szczęśliwym ojcem 2-letniej dziewczynki imieniem Helena.
Przed paru dniami Rudomiakowi zepsuła się lampa. Nabył więc w pobliskim sklepie alunu i roztopiwszy go, obrączkę podtrzymującą zapalnik przykleił do szkła.
Następnie resztki alunu zawinięte w papier położył na parapecie okna.
W dniu wczorajszym córeczka Radomiaka bawłać się przy oknie znalazła alun w papierku. Przypuszczając że jest to t. zw. lodowaty cukier, często jej kupowany przez ojca spożyła truciznę.
W chwili później Radomiaków, znajdujących się w sąsiedniej izbie zaalarmowały bolesne jęki dziewczynki. Przerazeni przybyli na ratunek córce.
Ujrzeni ją wijącą się na podłodze w bólach, z pianą na ustach.
Ujrawszy resztki alunu w rozwiniętym papierku zrozumieli wszystko... Nie zwłocznie wezwano lekarza. Niestety wszelka pomoc okazała się już spóźniona. Dziecko w parę godzin po zażyciu trucizny skonało w strasznych męczarniach.

Pod Rzgowem spaliła się szkoła. Pożar powstał podczas lekcji.

Gorejące drzazgi z płonącego sufitu obudziły nauczyciela.

Rzgów, 15 stycznia
Onegdaj około godz. 8-ej wieczorem w budynku szkoły powszechnej we wsi Czyżyminek, gm. Gospodarz, pow. łódzkiego, nagle wybuchł pożar. Ogień powstał na strychu w czasie, gdy w izbie szkolnej odbywały się lekcje t. zw. kursu dokształcającego dla dorosłej wiejskiej młodzieży. Jeden z kursistów, niejaki Klimczak, który z opóźnieniem podał do szkoły, pierwszy zauważył pożar.
O spostrzeżeniu swem powiadomił nauczyciela p. Dziarkowskiego.
Gdy młodzież wespół z nauczycielem wysypała się z izby szkolnej, by za zagrożonemu budynkowi pośpieszyć z pomocą, języki ognia już wydobyły się na wierzch. W mgnieniu oka cały dach, kryty słomą stanął w płomieniach.

Podczas, gdy morze ognia szalało nad budynkiem szkolnym w mieszkaniu nauczyciela p. H. Gajdeckiego, twardym zdrowym snem młodego człowieka spoczywał właściciel mieszkania.
Dopiero gorejące drzazgi spadłe z płonącego sufitu na pościel rozbudziły go ze snu.
Lekko poparzony wybiegł na podwórze. Przy współudziale kursistów zdołał wynieść z płonącego mieszkania swoją skromną chudobę. Pościel i łóżko spłonęły.
Mimo energicznej akcji ratowniczej szkoła padła pastwą płomieni. Pozostały tylko spalone i popękane mury Reszta zabudowań zdołano ocalić. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona. W każdym razie przedstawia się ona dość tajemniczo...

Złodziei i niedoszły morderca w potrzasku.

Chciał udusić właścicielkę zagrody usiłującej przeszkodzić mu w kradzieży świń.

Turek, 15 stycznia.
18-letni Piotr Dolecki, karany już sądownie za kradzież, po uprzednim zbadaniu terenu, zakradł się nocą do chlewu w zagrodzie małżonków Podleśnych znajdującej się na przedmieściu Turku.
Trafił sprawił, że Podleśna ocknęła się ze snu, a posłyszawszy podejrzany szmer, dochodzący od strony gospodarczych budynków, wstała, ubrała się i wyszła na podwórze.
Tu ujrzała otwarte drzwi chlewu, przez które przedzierało się światło elektrycznej latarki. Domyśliwszy się momentalnie obecności złodzieja ostrożnie podkradła się ku chlewowi z zamiarem zamknięcia w nim opryszka od zewnątrz by później zawołać na alarm i schwytać amatora cudzej własności.
Na nieszczęście opryszek posłyszal szmer jej kroków, wyskoczył z chlewu, a ujrawszy kobietę doskoczył do niej i pochwyił za gardło.
Podleśna stoczyła zaciętą walkę z rabusem. Lecz ten był znacznie od niej

siłniejszy. To też w uścisku jego drapieżnych palców straciła przytomność.
I niewątpliwie udusiłby ją zuchwały rzeźmieszek, gdyby nie stróż nocny, który posłyszawszy w przejściu podejrzane szamotanie się na podwórzu zagrody Podleśnych w porę jej nadbiegł z pomocą. Wyrwał on z rąk niedoszłego mordercy jego ofiarę, obezwładniwszy jednocześnie złodzieja.
Nieszczęśliwą kobietę z trudem doprowadzono do przytomności.
Doleckiego osadzono w więzieniu.

Nagła śmierć w tramwaju

Mieszkaniec Pabanic dostał ataku serca.
Lódź, 15 stycznia.
W tramwaju linii nr. 3, zjeżdżającym w kierunku Placu Wolności wydarzył się wczoraj straszny wypadek.
Jakiś starszy mężczyzna, siedzący na ławie w wagonie stoczył się nagle na podłogę.
Nim zdołano udzielić mu jakiegokolwiek pomocy, wyzionął ducha.
Przybyły lekarz stwierdził, iż zgon nastąpił wskutek ataku serca.
Był to 54-letni Mendel Bejer stały mieszkaniec Pabanic.
Bejera przewieziono do domu przedpogrzebowego na ementarzu żydowskim przy ul. Brzezińskiej.

Uwaga, piękne panie!
Czy zakład farbowania i czyszczenia garderoby odpowiada za poczynione szkody?

Lódź, 15 stycznia.
Sąd pok. IV okręgu rozważał sprawę odpowiedzialności zakładu czyszczenia i farbowania garderoby za poczynione szkody.
W czerwcu 1926 r. do znanego zakładu Keilcha i Goldy oddano do oczyszczenia suknię jedwabną koloru niebiesko-białą na której było kilka niewielkich plamek. Powyższy zakład wydał kartki, stwierdzające powierzenie garderoby, przyczem na kartkach tych wydrukowane jest zastrzeżenie, że zakład nie odpowiada za szkody i straty. Ponieważ warunek ten nie konwenjował klientki, przeto zażądała ona kategorycznej odpowiedzi, czy czyszczenie sukni nie będzie połączone z jakimiśkolwiek komplikacjami.
Po trzech dniach firma „Keilch i Golda” odpowiedziała że bierze gwarancję za dobry wynik czyszczenia. Jakież było zdumienie klientki, gdy okazało się że po oczyszczeniu na sukni objawiły się olbrzymie jasne plamy! P. Keilch oświadczył, że zapłaci za suknię, ale

przedtem spróbują ją jeszcze całą prze-farbować. Dwie próby farbowania zawiodły, gdyż nowy kolor nie podobał się klientce. Mimo to w obawie przed dalszemi eksperymentami odebrała ona swą suknię. Niewiele, zresztą, na tem zyskała, bo przy pierwszej próbie włożenia jej na siebie cała suknia rozpadła się w strzępy. Na wezwanie rejentalne, by firma „Keilch i Golda” zapłaciła 250 zł tytułem zwrotu, odpowiedzi wogóle nie otrzymano.
Sprawa sądowa odbyła się przed sędzią Z. Frydmanem. Rzecznik powódki, adv. Jasieński w dłuższej przemowie podkreślił zasadnicze znaczenie sprawy, która jest nie wypadkową, lecz poprosty typowa. Setki ludzi traci swą garderobę w powyższy sposób dzięki temu, że zakład nie odpowiada za straty. Je-tak jest istotnie, to niech wywieści to sztyldzie a nie ukrywa z boku na k-teczce. Suknia popsuta się przy farbowaniu a wszak oddana do czyszczenia.
Sąd postanowił odroczyć sprawę, tem sprawdzenia kwitariuszy firmy.

NIE MOŻE TEGO ZROZUMIEĆ.



— Tatusiu, czy uszy są częścią twarzy, czy szyi?
 — Dlaczego się o to pytasz?...
 — Bo mama powiedziała Annie, żeby mi umyła twarz, a ona oprócz twarzy umyła mi jeszcze uszy...



W jaki sposób Fung-Su został postem? (Chińska bajeczka).

Pewnego dnia Fung-Su poczuł okropny ból w głowie.

Ponieważ bóle w ciągu następnego kilku dni nie ustawały, Fung-Su postanowił udać się do lekarza.

Zaczęło się badanie chorego. Lekarz popukał go po głowie, pytał gdzie boli, zasięgał informacji w sprawie apetytu, wreszcie skonstatował, że tworzy się wrzód na mózgu.

— Więc jaka jest na to rada? — zapytał przerażony Fung-Su.

— Trzeba operować... Innej rady nie ma... — odrzekł zakłopotany lekarz.

Fung-Su zgodził się natychmiast.

Lekarz przystąpił do operacji.

Fung-Su położył się na stole operacyjnym. Po chwili stracił przytomność, silny zapach chloroformu odebrał mu zmysły.

Obudził się po upływie godziny z uczuciem wielkiej ulgi.

— Cudownie... — szepnął uszczęśliwiony. — Nie czuję już zupełnie bólu głowy...

Lekarz zaprowadził go do swego laboratorium i pokazał jakąś masę, pływającą w słoju ze spirytusem.

— Proszę, niech pan zobaczy bliżej — rzekł lekarz.

Fung-Su wzruszył ramionami.

— Co to jest?..

— To jest pański mózg, łaskawy panie. Musiałem go niestety wyjąć, by usunąć narastający wrzód. Ale niech się pan nie obawia, gdy tylko go wyleczę włożę panu z powrotem do głowy... Możliwe, że pan przyjdzie za tydzień — wszystko będzie gotowe...

Fung-Su podziękował i wyszedł.

Tydzień minął i Fung-Su nie przychodził po odbiór swego mózgu.

Lekarz spotkał go mimochodem na jakimś zebraniu, ale Fung-Su był taki zaferowany, że nie można z nim było po mówić...

Po upływie dwóch tygodni lekarz zdecydował się zadzwonić do swego pacjenta.

— Kiedy pan się zgłosi po odbiór swego mózgu?.. — zapytał.

Fung-Su odrzekł mu przez telefon:

— Dziękuję, już mi jest niepotrzebny...

Wczoraj zostałem wybrany na posła do sejmiku...

Kara za jednego całusa

Pewien wiedeńczyk pocałował przeciętną pannę, za co został przez dotkliwie ugrzyziony w język, tak, że przez dwa tygodnie nie mógł mówić, pić ani jeść. Zaskarżył ją do sądu, ale sprawę przegrał. Nauka z tego wypływa, a przy całowaniu „przemocą” trzymać usta silnie zacisnięte.

Panny, mężatki, wdowy, kawalerowie — wszyscy zabierają głos w aktualnej ankiecie na temat podatku kawalerskiego.

Większość czytelników stwierdza, że społeczna panna nie nadaje się na małżonkę.

Łódź, 15 stycznia.

Dzisiaj podajemy dalsze wyniki ankiety na temat: „Czy wprowadzić podatek na kawalerów?..”

Jak równość, to równość!...

— „Tak, ale jednocześnie i nałożyć także na panny,

bo my to nie woli, u nas jest równość, obie płci jednakowo są uprawnione, to też obie muszą płacić podatek (wyłączając bezrobotnych).

Kawalerze dlaczego się nie ożeniłeś? Płać podatek!

Dlaczego panienka nie wyszła za mąż?..

Proszę płacić podatek“.

K. P.

Przedwojenny materiał jest lepszy...

— „Świeży podatek — jak to uspokaja nerwy...

Zaledwie jeden nakaz z tych wielu niezaplaconych z wielkim trudem udało się zapłacić sekwestrowi, a tu już nadchodzi drugi, trzeci itd.

Czy kawaler nie płaci już podatku za stan kawalerski?..

Tak! Przy podatku dochodowym kawaler jest porządnie obciążony i nie ma żadnego prawa do reklamacji!

Przedewszystkiem należy pomyśleć, aby pięć piękna otrzymana odpowiednio wychowanie, gdyż społeczna niewiasta nie nadaje się na małżonkę.

Dlaczego wdówki (materiał przedwojenny!) cieszą się u nas większym powodzeniem, niż panny?..

Pozatem należy wprowadzić śluby cywilne na wzór Ameryki i Europy zachodniej — oraz uprzystępnić rozwody. Kawaler.

„Miedzypłciowa“ wojna.

— „Doprawdy zbyt dużo gromów spada na nas — biedne niewiasty... Poczuj się sprzeczać i

wywotywać „miedzypłciową“ wojnę?..

Kto jest bez grzechu, niech pierwszy w nas rzuci kamieniem...

Jedni i drudzy są winni, jedni i drudzy mają rację.

Zajmują stanowisko bezwzględnie opozycyjne w sprawie opodatkowania kawalerów chociażby z tego względu... że mam czterech braci nieżonatych.

Sądzę więc, że ten nowy podatek zrujnowałby naszą rodzinę o wiele prędzej, niż system podatkowy Grabskiego“.

Anetka

Podatek na panny, które dają „kosza“.

— „Nie będę się rozwodził szeroko na temat podatku kawalerskiego. Zwróć tylko uwagę na jeden charakterystyczny szczegół.

Sprawa opodatkowania kawalerów nie jest tak prosta, jak się wydaje.

Czy można kogoś karać za to, że nie lubi kina, że ma zera, że nie czyta książek, że pali papierosy, że pisze wiecznym piórem, że gryzie paznokcie lub że unika kobiet?..

A jeżeli już ktoś uważa, że stan kawalerski jest zbrodnią, którą można okupić tylko podatkiem, to w takim razie

dlaczego takiej samej kary nie nakłada się na kobiety, dająca „kosza“ kawalerowi, który chce z nią wstąpić w związki małżeńskie?

Jeżeli już mowa o absurdach, bądźmy choć absurdalnie konsekwentni.

Wiktor Zaborowski
student.

Panny wszystkich krajów, łączcie się!...

— „Tylko podatek może zmusić powojennego mężczyznę do zadowolenia się jedną kobietą.

Inne drogi do sanacji rozwiązanego życia młodzieży społecznej nie widzę.

Kto sprzeciwia się kawalerskiemu podatkowi, ten nie zdaje sobie sprawy z wielkiej tragedii jaką przeżywa każda panna, nie mogąca wyjść za mąż.

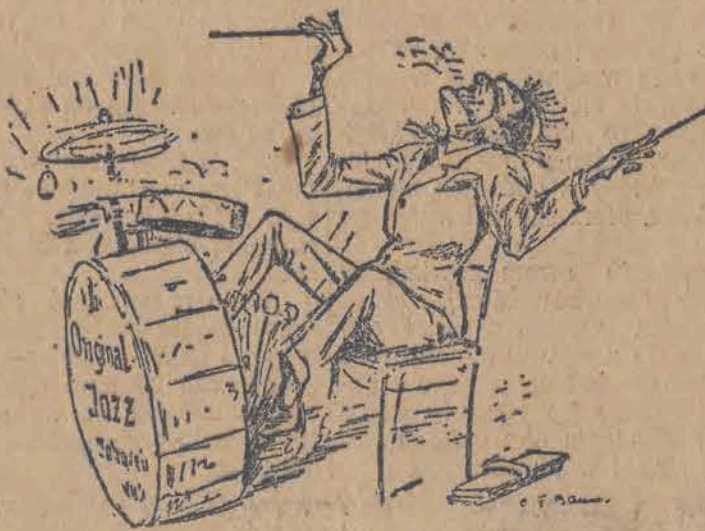
Kto wie, czy podatek kawalerski nie zmniejszyłby pośrednio wzrastającej z dniami liczby samobójstw.

Samobrona kobiet w tym wypadku jest konieczna.

Panny wszystkich krajów, łączcie się!..

Hanka R.

W DOBIE JAZZ-BANDU.



Oto zawód, w którym epilepsja może oddać pracownikowi niezmiernie wielkie usługi.

Epidemia wściekliczny w Warszawie.

Policja urządziła wielką obławę, podczas której ujęto 8 psów i kota.

Warszawa, 14 stycznia.

We wszystkich dzielnicach Warszawy zdarzają się sporadyczne wypadki wściekliczny, szybko tłumione przez funkcjonariuszy miejskiego zakładu utylizacyjnego. Natomiast tereny opasujące lotnisko mokotowskie wciąż są zagrożone przez okropną zarazę.

Kilkakrotne walne obławy na walejsające się psy nie usunęły niebezpieczeństwa.

Ostatnio w kantorze spółdzielni mieszkaniowej przy zbiegu ulic Pluga i Wawelskiej wściekł się duży pies podwórzowy.

Atak zaskoczył urzędników biura. — Nie wiedzieli dlaczego stary brytan zdradza zdenerwowanie. Chcieli go pogłaskać — zerwał się i pokasał trzy osoby.

Wypędzono go z lokalu. Nikt jeszcze

nie podejrzewał wściekliczny. Pies błąkał się czas pewien koło domu, a spotkawszy majstra p. Jana Suskiego ugryzł go w nogę.

Więść o masowym pokasaniu dotarła do zamieszkałego w pobliżu przodownika, p. Zygmunta Scottaka. Nie zwlekając, dzielny policjant zjawił się z własnej inicjatywy na terytorium kolonii i padł ofiarą furji chorego zwierzęcia, odnosząc ranę kasaną dłoni.

Wypadkami zainteresował się 11-ty komisariat. Zorganizowano walną obławę, podczas której ujęto ośmiu psów i kota z wyraźnymi oznakami wściekliczny.

Zwierzęta zostały przewiezione do miejskich zakładów utylizacyjnych, gdzie je zabito i zakopano w dole wylężonym wapnem.

Pokasane osoby otrzymają bezpłatną pomoc lekarską w państwowym instytucie pasteurowskim.

Radjo-szafan domowego ogniska.

Jak uciec przed głośnikiem — Tragikomiczny proces w sądzie nowojorskim.

Józef Trawbrew, właściciel magazynu z parasolami w Nowym Jorku, cieszący się sympatią całego świata, chociaż sąd nowojorski wydał nań wyrok potęplający.

P. Józef Trawbrew ma syna, który z fanatyzmem młodości interesuje się sprawami radja.

Całymi dniami chłopak buduje radjo-aparaty, przeprowadza instalacje, zakłada anteny itd. itd.

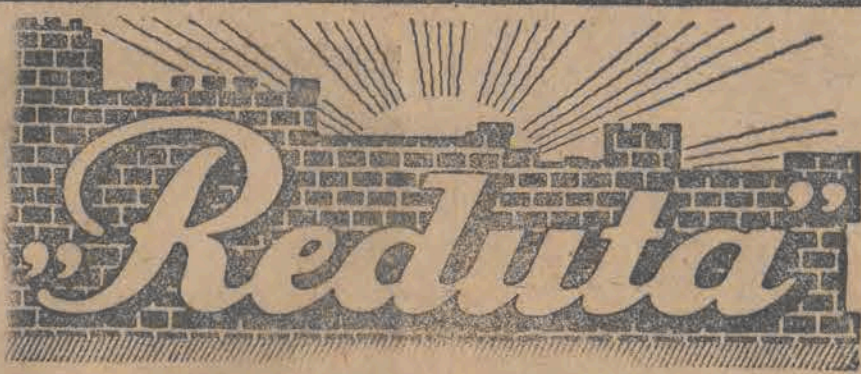
Przed sądem zeznali zgodnie rodzice, że ojcu wyszczerzył brzytwę, używając jej do przecinania drutu, a matce

poginęły wszystkie przedmioty z toalety użyte przez chłopaka jako narzędzia do „montowania“ aparatu.

— Wszystko to nic — zeznawał ojciec — ale galgan nie dał sobie wyperswadować radja na słuchawki. Bez głośnika ani rusz. Głośniki kupował coraz inne, i niech diabli porwą — coraz bardziej udoskonalone, tak, że ten ostatni rzywał na cały dom.

Pewnego razu ojciec nie wytrzymał i rozbił aparat w przystępie gniewu.

Synek... oddał sprawę do sądu i ojca skazano na 50 dolarów odszkodowania.



MOICH MARZEN

Dz. 5 premiera nawskroś wiedeńskiego filmu p. t.

„WIEDEN, MIASTO MARZEN”

Obraz beztroskiego życia wiedeńskiego.

W rolach głównych: **HARRY LIEDTKE, LILLIAN HARVEY, MARY KID** i inni.
OBRAZ ILUSTROWANY WIĄZANKĄ MELODJI WIEDEŃSKICH.

NAD PROGRAM:

I. HAROLDEK NA BALU MASKOWYM. — II. NOWOŚCI WSZECHŚWIATOWE.

Passe partout i bilety ulgowe dziś i jutro nieważne. — Początek w dni powszednie o godz. 5-ej **W SOBOTY I NIEDZIELE o GODZ. 2-ej.** — Ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.



RAMON NOVARRO

DZIŚ i dni następnych! DZIŚ!
Niebawym, podwójny 15 aktowy program!
2 światowe gwiazdy w jednym programie!

Nasza znakomita rodaczka
Pola Negri

w najnowszej swej kreacji według powieści Michała Arlena

p. t. „W szponach kokietki”

Najpiękniejszy mężczyzna świata
w jednym z najlepszych swych filmów, rozgrywającym się na tle morza, okrętów wojennych i szkoły kadetów morskich p. t.

„Kadet Marvnarki”

Powyższy film cieszy się wszędzie największym sukcesem, połączenie jednak dwóch arcydzieł w jednym programie jest niebawym dotychczas zjawiskiem

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO GRAND HOTEL (Traugutta 1)

Kurs początkowy — w czwartek, o 8-ej.
Dla zaawansowanych — tegoż dnia o 9-ej.

Lekarz-dentysta

TADEUSZ BABAD

Łódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22



Sąd nad Antychrystem

ALEKSANDER
BŁAŻEJOWSKI

49

Tymczasem orkiestra zaczęła grać sentymentalną pieśń włoską o ulicznej kwiatarce. Skrzypce i czeło lkały smutny refrain:

„O Sennora, Sennorita,
Jestem piękna Carmencitta,
Cała pachnę fijołkami
I obdarzam was kwiatami
O Sennora, Senniores”.

Sandberg przybliżył, zastonił ręką oczy. Kierski tracił porozumiewawczo Comperta.

— Czy przypadkiem ta sama kobieta, która rozbiła Galkinowi głowę, nie zraniła panu, panie inspektorze, serca? — spytał Sandberga, śmiejąc się Kierski.

Sandberg szybko nalał kieliszki i wychylił swój duszkiem.

Skrzypce i czeło lkały dalej...

ROZDZIAŁ XV.

U KOMISARZA GALKINA.

Wielka sala rozpraw w pałacu Pacy była wypełniona po brzegi. Publiczność

toczyła się nie tylko w ławkach, ale wypełniała wszystkie przejścia, skupiła się nawet między filarami ponurej kwadratowej sali.

Rozgrywał się epilog tajemniczej sprawy morderstwa przy ul. Chmielnej.

Na ławie oskarżonych, obok dwóch policyjantów z najeżonymi na karabinach bagniami, siedziała młoda, przystojna kobieta, w czarnej żałobnej sukni. W białe oczy w jej łonowy pułk ławy, pograżona zupełnie w zamyśleniu. Czasami przymykała powieki i zdawać się mogło, że drzemie, bo ile razy przewodniczący chciał ją o coś zapytać, musiał kilkakrotnie powtarzać pytanie. Wtedy wolno otwierała powieki i z jakimś zdziwieniem wodziła wzrokiem po ławie sędziowskiej, wreszcie w rosyjskim języku dawała lakoniczną odpowiedź. Mimo, iż rozprawa dobiegała końca, oskarżona jeszcze nie obracała żadnej taktyki obrony. Zresztą poco? Do krwawego czynu

Przesąd i zbrodnia.

Burgrabia morduje kasztelanę przed jej ślubem by uchronić czystość rodu arystokratycznego.

W pobliżu Tuluzy wznosi się piękny feudalny zamek, należący do rodziny wzbogaconego kupca paryskiego p. Jouveta.

W dniu Nowego Roku państwo Jouvef przyjmowali swych gości wystawnym obiadem.

Wśród zaproszonych gości znajdował się 25-letni inżynier p. Sabatier, który od dłuższego czasu starał się o względy córki właściciela zamku.

Rodzice nie byli przeciwni temu związkowi i niebawem nastąpić miały zaręczyny.

Burgrabia zamku był 70-letni August Clement, ongiś sługa wielkich panów, obecnie zaś pozostający na służbie u p. Jouveta.

Starzec, nawykły do herbów i arystokratycznych rodów nie mógł przeboleć, iż córka jego chlebobawcy wychodziła za plebejusza, budującego drogi i mosty.

Wszedł więc do pokoju panienki i zaczął zerwania znajomości z „nieodpowiednim konkurentem”.

Panna Julja Jouvef wysmiała jednak starego dworaka.

Rozmowa była prowadzona w tonie opryskliwym i starzec uczuł się urażonym w swej dumie.

Nazajutrz piękną kasztelanę znaleziono uduszoną w łożu. Zbrodni tej dopuścił się August Clement. Nie wypierał się przytem winy, podając na swe usprawiedliwienie:

— Dopóki stoi ten zamek, żadna jego kasztelanica nie wyszła i nie wyjdzie z zamku za człowieka niskiej kondycji.

Musiałem uratować tradycję!

3 OSOBY SPOWITE
WEŻAMI
UDUCHO-
WIONEJ
MIŁOŚCI

MIŁOŚCI nie
znającej
różnic ani
przeszłości

**TO BURBAK
z nad
WÓGI**

przyznała się w polcji to samo potwierdziła jeszcze raz wobec prokuratora i sędziego śledczego, a nawet w czasie dzisiejszej rozprawy, na stole sędziowskim leżał olbrzymi Nagan z kolbą, oblepioną krwią, dalej kilka zakrwawionych banknotów dolarowych i białe płaszczy z lśniącym puszystym lusem. — wszystko niemi świadkowie zbrodni.

Czyn był więc udowodniony, — mogły być jedynie wyjaśnione jeszcze pobudki zbrodni, a te oskarżona zazdrośnie chowała dla siebie.

Postępowanie dowodowe było już ukończony, sąd przesłuchiwał wszystkich świadków, z wyjątkiem Ludwika Karnickiego, który wyjechał do Paryża i inspektora Sandberga. Ten usprawiedliwił swą nieobecność świadectwem lekarskim. Zeznania oby tych świadków uchwalono odczytać z protokołu. Przewodniczący zarządził przemówienia stron.

Pierwszy mówił prokurator, oskarżając Wierę Aleksandrownę Kalinową o zbrodnię morderstwa rabunkowego. Dla poparcia oskarżenia miał dość dowodów i argumentów, choćby te skrwawione przedmioty, które leżały przed sędziami.

Rola adwokata Kierskiego, który podjął się bezpłatnej obrony, była trudna. Z początkowych już słów jego można było wywnioskować, że motywów zbrodni nie zna, że nawet jemu oskarżona

nie wyjawiała, dlaczego targnęła się na życie kaleki.

— Nie znam motywów zbrodni, — kończył adwokat swoje przemówienie. Oskarżona nie chciała mi ich wyjawiać mimo, iż przedstawiłem jej fatalne skutki takiego postępowania. Miałem wrażenie, że wzdygała się nawet wymawiać nazwiska oskarżonego, jakby w tym kierunku złożyła jakiś tajemniczy ślub. Dlaczego? — Nie wiem. Przypuszczać jedynie mogę, że pobudką zbrodni była jakaś ponura, straszna tragedia. Smierć powatpiewać w słowa pawa prokuratora, że na dniu zbrodni leżał — pieniądz. Ten kto popełnia zbrodnię z tak niskich powodów, jak chęć zysku, ten chwytając i niskich sposobów obrony, wprost się szczy, kłamie... A zarzut takiej obrony nie może chyba spotkać Wierę Aleksandry Kalinowej...

Gdy oskarżona przekraczała próg tej ponurej sali, spytałem, czy wie, jaka kara czeka ją za zbrodnię morderstwa. Popatrzyła na mnie ze zdziwieniem, jakbym pytał o rzeczy naiwne i oświeciła się. Powiedziała spokojnie: — „Wiem... karę śmierci. Za odebranie życia płaci się życiem własnym — to ustalono już od wieków”. Nawet tak silny argument nie mógł mi zerwać z ust jej pieczęci milczenia i dlatego teraz czuję się bezradnie nie umiem sprostać zadaniu obrońcy.

(F. c.)

„NA RATY“

W jaki sposób Ameryka utworzyła swój rynek wewnętrzny.

Obrót przedsiębiorstw amerykańskich, sprzedających na raty sięga

5 miliardów dolarów rocznie.

Jeżeli Amerykanin dumny jest z tego, że w jego ojczyźnie każdy szósty obywatel posiada własny samochód, to prześlizgnie się, że z tych milionów aut, krążących po drogach amerykańskich, niewiele więcej, niż 25 procent nabytych było za gotówkę, resztę zaś nabyto na „małe dogodne“ raty miesięczne i że wiele z tych aut przestało już istnieć, a nabywcy ich wciąż jeszcze splacają za nie na leżność.

W Europie system zakupów na raty jest skutkiem konieczności gospodarczych i stanowi często prawdziwe dobrodziejstwo przy skromnych zarobkach. W Ameryce natomiast system ten przybrał rozmiary wprost ogromne z innych zupełnie powodów. Z jednej strony szalony wzrost produkcji gromadnej, nie mającej zbytu w krajach zamorskich wskutek zubożenia ich przez wojnę światową, wywołał w Ameryce konieczność utworzenia sobie rynku wewnętrznego, pozyskać zaś ten rynek, t. j. owe miliony ludzi pracy, żyjące z zarobków osobistych, można było przez jaknajdalej idące ułatwienia w nabywaniu wyrobów w przemyśle, a więc przez sprzedaż na „małe, dogodne“ raty miesięczne. Z drugiej zaś strony niewątpliwie, ogromny wzrost dobrobytu wywołał za nielowanie do rzeczy zbytkownych i współzawodnictwo pod tym względem, czemu współdziałała też znana oschłość i próżnia amerykańskiego życia rodzinnego.

Jeżeli pani X, której mąż zarabia 200 dolarów miesięcznie, posiada futro nurkowe, to dlaczego pani Y, której mąż zarabia mniej więcej to samo, nie ma paradować w futrze fokowym. To samo powiada sobie stenotypistka widząc koleżankę w kosztownej etoli, a coś łatwiejszego jak nabyć taką etolę, czy suknię jedwabną, czy biżuterję, czy gramofon, czy radio, czy wreszcie auto, skoro to wszystko nabyć można na „drogą, dogodną ratę miesięczną“?

W ten sposób wytworzyła się za oceną prawdziwa manja kupowania wszystkiego na raty, która przybrała w końcu takie rozmiary, że zaniepokoiła poważnie ekonomistów amerykańskich.

Jak wykazały ankiety w tym kierunku przeprowadzone, obrót roczny przed przedsiębiorstw amerykańskich, sprzedających na raty, sięga obecnie 5 miliardów dolarów rocznie!

Według innych danych, 80 procent wszystkich gramofonów śpiewających i grających obecnie w Ameryce, 75 proc. wszystkich elektrycznych maszyn do prania, 65 proc. odkurzaczy nabyto na raty.

To samo tyczy się mebli, naczyń kuchennych, maszyn do pisania, ubrań, futer, maszyn do szycia, itd. tak, że jak oblicza w jednym z biuletynów swoich, wojorski „National City Bank“, owe „wasy little payments“ (dogodne, małe raty) pochłaniają 40 procent dochodu miesięcznego wielu rodzin amerykańskich! Bank więc ostrzega poważnie przed niebezpieczeństwem takiego sta-

Cuda zimy.



Niezwykły widok przedstawiał zamrożony wodospad Niagary w roku bieżącym po strasznej burzy, która niedawno szalała w Ameryce.

„Wiedza“ czytania ze stopy.

Najnowsza fantazja rozbawionego Paryża.

Najnowsza atrakcją Paryża jest — czytanie ze stopy. Kilkunastu „profesorów“ służy tej „nowej nauce“ i twierdzi, że czytanie z ręki jest niczym w porównaniu z czytaniem ze stopy i że jedynie tylko stopa daje najlepsze wskazówki co do charakteru danego osobnika.

„Wiele tajemnic“ obejmują wzgórki i nierówności wznoszące się na stopie każdego śmiertelnika. Każda stopa ma swoje własne wzgórze, którym odpowiada „planety“ w znaczeniu astrologicznym. Wykazuje zarazem stopa linie życiową, linie szczęścia, Wenery, podobnie, jak to oddawna już znane jest wszystkim adeptom chiromancji tak obecnie spychanej z piedestału przez ludzką niewdzięczność! Znajdują się wreszcie na stopie różne gwiazdy, różne krzyżki i labirynty, które dla owych „profesorów“ posiadają niezmiernie znaczenie!..

„Przepowiadacze z nogi“ mają już, oczywiście, ogromny krąg zwolenników rekrutujący się przeważnie ze świata pań eleganckich, które muszą mieć stale coś nowego dla podniecenia przytępionych nerwów. Nie ma już zgola five-clocku w Paryżu, na którymby panie nie kazały sobie czytać swych przyszłych losów ze stopy, jak dawniej pozwalały odcyfrowywać tajemnice ze swych rączek nadobnych!..

Choć z drugiej strony istnieje spora ilość elegantek, które odnoszą się do tej nowej sztuki wrogo! Dzieje się to, jak za pewniają złośliwi, dlatego, że podczas gdy rączki elegantek są zawsze wypielęgnowane i wypieszczane aż do przesady, rzadko tylko odnosi się to również do — nóżek, przeważnie zdeformowanych zbyt obcisłym obuwem, tak, że przedstawiają mało estetyczny widok... Oczywiście, że żadna kobieta, nie po-

Wszystko bowiem idzie jeszcze jako tako, dopóki trwa obecny dobrobyt w Ameryce. Jeżeli jednak nastąpi nasyceenie rynku towarami wyrabianymi gromadnie i trzeba będzie ograniczyć produkcję, a więc i liczbę pracowników, w Ameryce zaś redukcja taka następuje z miejsca, bez wymówienia, zapomogi zaś dla bezrobotnych, są tam nieznane, to może nastąpić prawdziwy krach, co dziś już przewidują ekonomiści amerykańscy.

Mars sfotografowany!



Największe zdjęcie tarczy Marsa z widocznymi na niej planetami: jasna tarcza t. z. czapeczka śnieżna czyli biegun planety, pokryty śniegiem, oraz ciemniejsze wywołane roślinną.

Demonstracje komunistów

przed konsulem litewskim w Królewcu.

Królewiec, 13 stycznia.

W Królewcu urządzili komuniści demonstrację przed konsulem litewskim. Grupy komunistów w miastach wschodnio-pruskich uchwalają rezolucję przeciwko Litwie, zarzucając jej stożowanie białego teroru.

Ręce do góry!

Krwawe spotkanie dwu inkasentów bankowców.

Mr. Cricks i mr. Phillipps inkasenci dwu firm spotkali się oko w oko w jednej z przedmiejskich ulic Nowego Jorku.

Mr. Cricks niósł do banku 10 tysięcy dolarów mr. Phillipps — dzwigał zaś w ręce 17 tysięcy, które dopiero co pobrał od bankiera.

Obaj inkasenci spiesząc zamysłeni, nie wzięc dziwnego, iż z całym impetem wpadli na siebie.

Cricks pomyślał: — Bandyta, chce wydrzeć mi pieniądze!

Taka sama myśl błysnęła w głowie Phillippsa.

Obaj chwycili za rewolwery i z dwóch ust wydarło się jednocześnie:

— Ręce do góry! Uczciwi inkasenci rozumieli jednak powagę swego stanowiska.

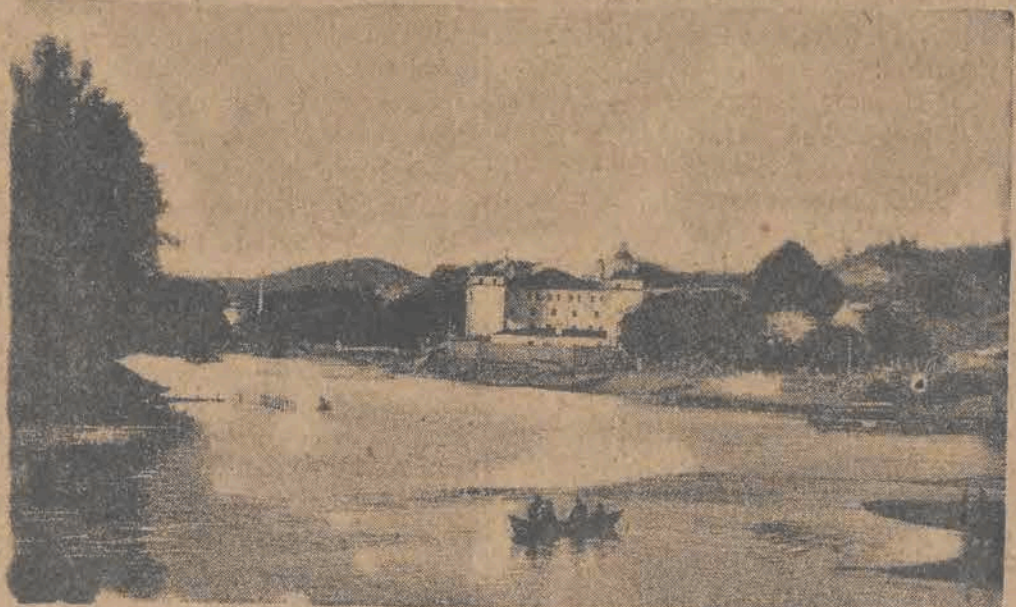
— Raczej śmierć, niż kapitulacja! Z dwu łuknęły jednocześnie strzały i obaj potoczyli się na ziemię ciężko ranni.

Skoro zajęła się nimi policja sprawa została wyjaśniona.

Mr. Cricksa i Phillippsa odwieziono do szpitala i umieszczono w jednym pokoju.

Zdrowiu ich nie grozi już żadne niebezpieczeństwo i podobno zawarł serdeczną przyjaźń na poczekaniu za stracony pieniążek obaj od swych firm wysokie wynagrodzenie za odwagę.

Wieżenie na Antokolu w Wilnie.



Wieżenie na Antokolu w Wilnie, gdzie przebywali aresztowani za przestępstwa kryminalne generałowie Rozwadowski i Zagórski.



Rozmaitości zagraniczne.

Oryginalny bunt piłkarzy w Belgji. Plattko aresztowany. — Ameryka osiągnęła rekord rekordów. — Oryginalne amatorstwo wśród włoskich piłkarzy. — Najlepsi pływacze Europy wezmą udział w zawodach w Brukseli — Henryk Ford uczy się łyżwiarstwa. — Ciekawe rekordy angielskich piłkarzy.

Belgijski klub F. C. Mechelen posiada aż 3 boiska sportowe, które przeznaczone są dla rozgrywek 1-ej drużyny rezerw i juniorów. W ub. tygodniu na boiskach wymienionego klubu miały być rozegrane zawody o mistrzostwo szkół i juniorów. Zarząd klubu postanowił uczynić przeznaczyc drugie boisko, juniorom zaś trzecie. Okazało się jednak, że aspiracje juniorów są tak wielkie, że o granu „na trzecim” boisku nie może być mowy. — Lekkożylni chłopcy nie stawili się na wyznaczone zawody, a zarząd pomimo iż w drużynie znajduje się parę talentów piłkarskich całą drużynę zdyskwalifikował na kilka miesięcy.

Znakomity bramkarz F.C. Barcelony, zrobił się widocznie znacznego majątku, skoro posiada własne auto i rozbił się w nim po ulicach Barcelony. Zadziwiający piruety, jakie wykonywał Plattko swem autem wzbudzały na ulicach przerażenie. Doszło do tego, iż Plattko nie zważając na ostrzegawcze znaki policjanta, omal nie przejechał pewnego przechodnia. Zapalonego automobilistę zatrzymano i spisano odpowiedni protokół. Skończyło się na tem, że Plattko został skazany na 10 dni bezwzględnej aresztu i na zapłacenie grzywny w wysokości 500 pesetów.

Amerykański związek sportowy rok rocznie segreguje wszystkie zdobyte rekordy w kraju i na kontynencie i odpowiednią uchwałą zatwierdza je. Ze sprawozdania za rok 1926 okazuje się, że amerykańskie zdobyli w wymienionym roku 217 rekordów!!!

Włochy uchodzą za kraj gdzie amatorstwo jest bezwzględnie przestrzegane. Okazuje się jednak, że zasady amatorstwa w całym kraju obowiązujące, bynajmniej nie powstrzymały pewnego klubu od drobnej szacherki. Oto graczowi Berensowi, gdy zażądał zwolnienia z klubu, zwrócono grzecznie uwagę, iż „takowego” nie otrzyma, ale jeśli nadal zostanie w klubie, otrzyma rekompensatę w postaci 5000 lirów.

Zdumiony piłkarz nie oponował, pieniądze przyjął i w klubie gra dalej, a Włochy uchodzą nadal za kraj idealnego amatorstwa.

W marcu bież. roku odbędzie się w Brukseli jubileusz 30-letnia pływackiego klubu mistrzowski go. W ramach najrozmaitszych imprez urządzone zostaną międzymiastowe zawody pływackie z udziałem Rademachera, Froelicha, Lubeta Arne Borga, Wenera, Lindersa, Lundahla, Van Parys, Van Schelle i Barany.

Nie dziwnego, iż start tych asów pływactwa światowego, oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem, bowiem rekordy z ubiegłego roku napewno zostaną wymazane.

Henryk Ford rozpoczął w roku ub. naukę jazdy na łyżwach. Znalazłszy doskonałą instruktorkę w żonie swego przyjaciela Ford czynił postępy dość szybkie i niebawem zdecydował, iż sport ten rzeczywiście dostarcza mu wiele przyjemności i pożytku.

Od szeregu zresztą lat Ford w swym codziennym rozkładzie dnia rezerwuje nieodwołalnie pewną sumę czasu dla uprawiania ulubionego golfa. Ani zła pogoda, ani „brak czasu” nie mogą zmusić go, aby z przyjętego programu dnia wyrzucił on swą godzinę golfa.

Doprawdy jak bardzo porywający przykład zrozumienia wartości sportu daje Ford wszystkim na kuli ziemskiej starszym panom, a może i nie tylko starszym.

2000 funtów szterlingów odstępnego zapłacił Everton trzecioklasowemu klubowi Wrexham za środkowego pomocnika. Transakcja okazała się wszakże korzystną, gdyż dzięki fenomenalnej formie tego gracza, Everton pobił jeden z czołowych klubów Sunderland i uniknie zapewne przez to spadku do II ligi.

Ciekawy rekord piłkarski osiągnął środk. napastnik Leicester City z Chandler, który trzeci raz zdobył wszystkie bramki dla nowego klubu, w grze o mistrzostwo, gdy wynik brzmiał 5:0! Nawet na stosunki angielskie jest to rekord niebywały. Niemniej zadziwiający jest sukces środk. pomocnika New Castle — Mac Donalda: gracz ten strzelił 3 bramki w pierwszej połowie gry z Cardiff City. Podobnymi wyczynami w ostatniej kolejce mistrzostw angielskich pochwalić się mogli również 4 napastnicy innych klubów.

Metropolis — miasto przyszłości.



Scena z głośnego filmu „Metropolis”. Samolot między drapaczami nieba z fantastycznego miasta przyszłości.

II kongres sportowy odbędzie się w kwietniu.

Komitet wykonawczy związku związków sportowych ze względów technicznych wyznaczył termin II kongresu sportowego na 9 i 10 kwietnia r. b. w Warszawie. Do komisji kongresowej z ramienia Z. Z. weszli pułk. Lesiewicz, dr. Orłowicz i prezes Sikorski oraz dookoptowano między innymi pułk. Ulrycha, (prawdopodobnie), kap. Królikowski. Komitet wykonawczy Z. Z. postanowił zaprosić delegatów P. Z. L. A. kapt. Misińskiego, kpt. Sterbę (delegat na posiedzenie F. S. F. I.) celem wyjaśnienia w sprawie stanowiska F. S. F. I.

nieuznania rekordu Konopackiej. Po zbadaniu tej sprawy komit. wykon. poweźmie odpowiednie uchwały.

Postanowiono prosić pułk. Osmólskiego o wygłoszenie podczas II kongresu referatu pod tytuł. „Stosunek sportu do wychowania fizycznego” oraz dr. Piaseckiego o wygłoszenie też jakiegoś referatu. Nakład rocznika sportowego powierzono komisji funduszu olimpijskiego.

Statut Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej — uchwalony.

Łódź, 15 stycznia
Od dłuższego czasu Łódzki okręgowy związek piłki nożnej opracowuje statut tegoż związku uwzględniając w nim najpotrzebniejsze przepisy i prawa piłkarskie, które ujął już uprzednio P. Z.

P. N. Ostatnio dowiadujemy się, że na uprzednim posiedzeniu związku został statut ten ostatecznie uchwalony, tak, że na walnym zgromadzeniu klubów łódzkich zostanie najprawdopodobniej statut ten uchwalony.

Łódź od kilku lat nareszcie posiadać będzie swój własny statut piłki nożnej.

Łodzianin Gerbich spotka się z Junoszą Stępowskim.

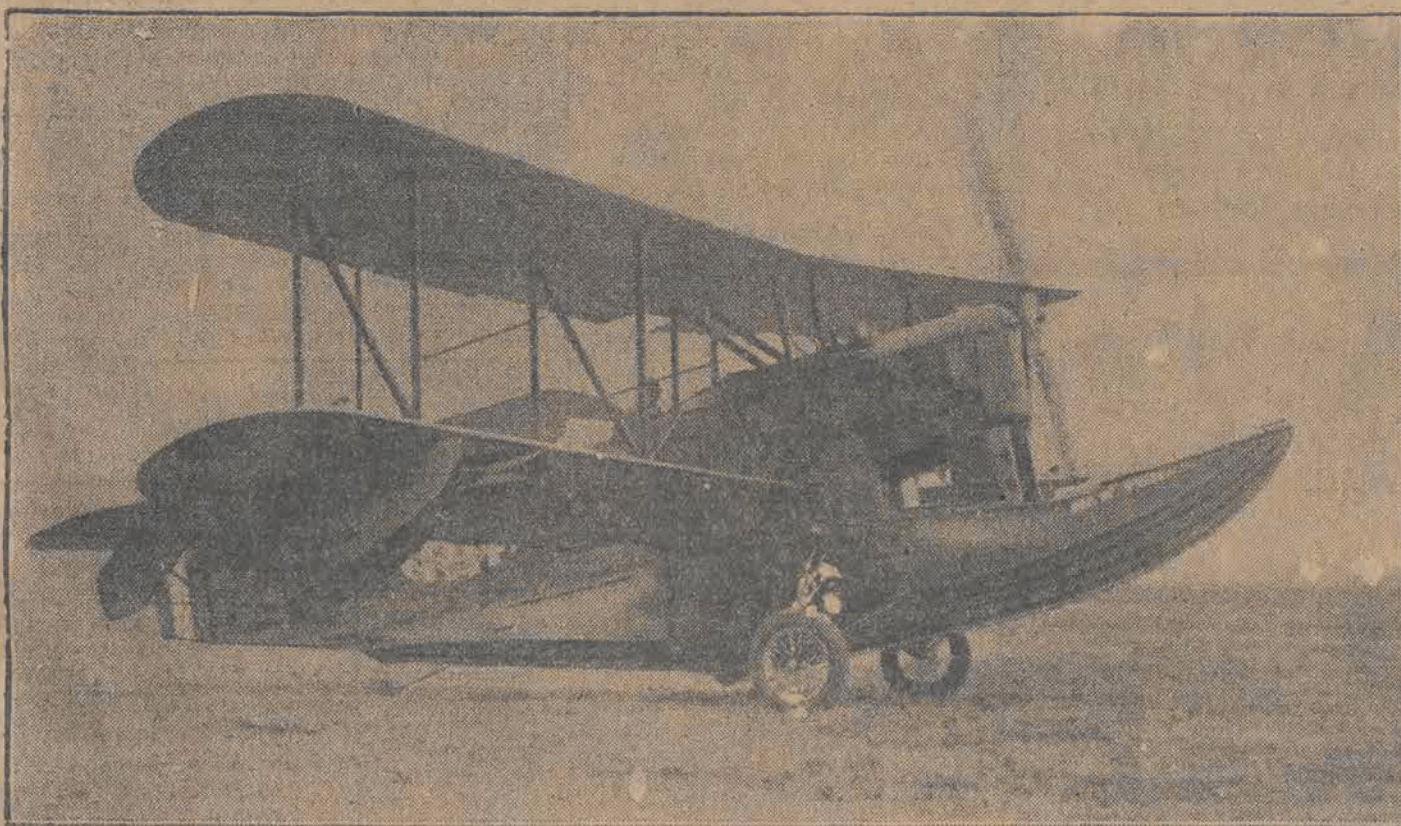
W niedługim czasie ma się odbyć mecz bokserski między słynnym na gruncie polskim zawodnikiem bokserskim Junoszą Stępowskim a łodzianinem Gerbichem. Jak wiadomo Gerbich wstąpił do ligi zawodowców.

Trójmecz narciarski.

Czechosłowacja — Polska — Rumunia.

W dniach od 17 — 20 b. m. odbędzie się we Lwowie zapowiadany od dawna wielki międzypaństwowy trójmecz narciarski, Czechosłowacja — Rumunia — Polska.

Trójmecz składać się będzie z biegu 18 km., skoków i biegu kombinowanego (bieg i skok) oraz z biegu dla pań. Odbędzie się pozatem międzynarodowy bieg wojskowy 30 km. ze strzelaniem. Skoki odbywać się będą na nowowyprowadzonej skoczni karpackiego towarzystwa narciarzy.



Oto fotografia aeroplanu, na którym pewien amerykański lotnik wojskowy zamierza dokonać lotu nad kontynentem amerykańskim. Może on lądować na ziemi i na wodzie. Jest zatem kombinacją aeroplanu z hydroplanem.

CASINO

Dziś! Film salonowo-sensacyjny osnuty na tle powieści Kinematogr. ALEKSANDRA BŁĄŻEJOWSKIEGO (autora powieści „Sąd nad antychrystem“) z „POLSKIEJ ZŁOTEJ SERJI“ wytwórni Leo-Film w Warszawie.

CZERWONY BŁAZEN

W głównej roli kobiecej — piękna utalentowana aktorka polska **HELENA MAKOWSKA**
 Role Inspicjenta teatralnego, Gładysza, kreuje **LODZIANIN EUGENJUSZ BODO**
 Postać Wandy Skarskiej inkarnuje **W. SMOSARSKA**
 Ponadto udział w filmie przyjmują zespoły teatrów warszawskich:

„Qui Pro Quo“ i „Perskie Oko“
 Kulisy teatrów warszawskich i Tajemnice salonów stołecznych!

Początek o godz. 2-jej po poł. Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. KANTORA.
 Od g. 2—3 cena miejsc **50** groszy i **1** złoty

Kobieta, która oddała siebie, swoje życie — rozszalałym zmysłom, to
WŁADCZYNI LIBANU
 Kobieta, która w objęciach wytwornych don-żuanów i pijanych marynarzy dawała upust swym wozbranym namiętnościom, to
WŁADCZYNI LIBANU
 Kobieta, której treścią życia były szalone orgie we wspaniałym pałacu, to
WŁADCZYNI LIBANU
 Film, pełen egzotycznego czaru, dyszący namiętnością pustyni, to
WŁADCZYNI LIBANU
 Najwspanialszy triumf, francuskiej kinematografii, oraz głośnego powieściopisarza francuskiego, Pierre Benoit, autora niezapomnianej „ATLAN-TYDY“, to
WŁADCZYNI LIBANU

Odeon — Po raz pierwszy w Łodzi — Apollo

Monumentalny dramat w 10 akt, na tle powstania czerwonoskórych przeciwko białym p.t.
Granica w płomieniach
 (Tragedja wymierającej rasy) w roli głównej **Hoot Gibson.**
 UWAGA: Wyświetlają jednocześnie kinoteatry ODEON i APOLLO

Corso
 Sensacja!! Sensacja!!
 Niebywały amerykański film
Telegrafista VI posterunku
 sensacyjno-antyczny dramat w 8 cz.
 W rolach głównych:
Sally O'Neill Charles Murray.

CZARY

Dziś wielka premiera!

Blazen i Woltyżerka

Wielki film cyrkowy. Wielki film cyrkowy.
 W roli głównej nowa gwiazda cowbojska **ART. ACORD.** Nad program: Komedja amerykańska w 2-ach aktach.
 Początek o godz. 4.30 w soboty i niedziele o godz. 1.30. Orkiestra pod kierunkiem M. Niewiadomskiego



Dziś pierwszy raz w Łodzi! Walec Straussa

WIEDEŃ! KABARETY!
ANNY BERBER i BELLI SIRIS
 Kipiące szaleńcze życie Wiednia, to miejsce rozkoszy i rozrywki.
 Pierwszy seans od g. 4 do 5, w sobotę i niedziele od 1 do 2
 ostatni seans od 5 do 10 wiecz.



KONCESJONOWANE
Kursy Kierowców Samochodowych W. Woyna
 Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.
 Zawodowe i amatorskie — dla Panów i Pań.
 Oplata niska :: Dogodne warunki.
 Kancelarja czynna od 9—19.

Fotografje
 nadal po cenach niższych:
 2 Fotografii retusz 2 zł
 6 Pocztówek c. f. retusz. 3 „
 6 Fotografii gab. net 10 „
 1 Foto-Portret 40x50 c. f. 10 „
 1 Foto-Kino w 30 pozach 10 „
 wykonywa artystycznie
Zakład Fotograficzny „A. Piotrowski“
 plac Wolności № 6.
 Uwaga:
 Zdjęcia wykonywa osobiste znany operator **F. BUCHCAR** b. wł. f. J. TYCASPOLSKI,

LECZNICA Lekarz - dentysta **F. Horowicz**
 lekarzy specjalistów i gabinet denty- styczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22 89
 (przy przystanku tramw. pabjanickich), przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczerzenie ospr., analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złoto.
 — Wizyty na miejscu. —
 Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Neświetlana lampa kwarcowa. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne. Roentgen.
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr 1:03 1 dol. amer
OLLA jest udowodnioną najstarszą przodującą marką światową, udowodnioną najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodnione największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę



ALFRED TESCHNER
 ŁÓDŹ, JULIUSZA 20

Radio Gum
 PREZERWATYWY
 najlepsza marka światowa
 Zadać w składkach aptecznych, aptekach, perfumerjach i w składkach otycznych.
 Reprez. na Łódź i woj. Łódzkie:
Perfumerja D. MARKUS,
 Piotrkowska 59 tel. 28-02

Poszukiwana
 inteligentna agentka, mająca wstęp do lepszych domów.
 Zgłaszać się:
 ul. Żeromskiego (Pańska) 27
 front parter, od 12—2.

Dr. med. Rózaner
 Dzielna № 9.
 Tel. № 28-98.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Przyjmuje od 8—10 od 5—8
 Leczenie lampą kwarcową

Dowynajęcia 2cokiole frontowe
 kromie umeblowane
Andrzeja 43 m. 13
 3-II 7